

**IRENA KOWALSKA**  
Instytut Nauk Społecznych  
Warszawa

## **PROBLEM PRZELUDNIENIA AGRARNEGO W POLSCE LUDOWEJ** (fragment większej pracy)

Dane Narodowego Spisu Powszechnego w 1950 r. wykazały, że w porównaniu z 1931 r. ludność pracująca w przemyśle, budownictwie i transporcie wzrosła z 17,3 do 30% zatrudnionych. Jednocześnie zmalała ilość ludności, której głównym źródłem utrzymania jest rolnictwo — z 60 do 47%. Ilustruje to następujące zestawienie:

**Tabl. 1. Ludność wg głównego źródła utrzymania**  
(w %)

Rok	OGÓŁEM	Przemysł i rzemiosło	Rolnictwo	Budownictwo	Transport	Obrót	Nauka	Ochrona zdrowia
1931	100,0	12,8	60,0	1,3	3,2	4,8	1,0	0,6
1950	100,0	20,9	47,1	4,8	5,2	5,4	2,2	1,2

Do 1939 r. Polska miała prawie najwyższy w Europie odsetek ludności żyjącej z rolnictwa. Ilustruje to tablica 2.

Od 1945 r. Polska wstąpiła na nową drogę rozwoju, drogę uprzemysłowienia kraju i wciągnięcia nadmiaru ludności rolniczej do przemysłu.

Wraz ze wzrostem zatrudnienia w przemyśle proces przemian objął również tę część ludności, która została na wsi, polepszając jej warunki gospodarowania. W wyniku reformy rolnej powiększony został średni obszar ziemi ornej przypadający na głowę ludności chłopskiej z 0,96 ha w 1931 r. na 1,44 ha w 1951 r., przez co wzrosło zapotrzebowanie na robociznę we własnym gospodarstwie chłopskim, spotęgowane przez wzrost rynku wewnętrznego, zwłaszcza na produkty rolnictwa. Nastąpiło więc jak gdyby podwójne rozszerzenie rynku pracy: we własnej gospodarce chłopskiej i w ogólnej gospodarce narodowej.

Czy wobec tego słuszne jest twierdzenie, że problem agrarnego przeludnienia został w Polsce całkowicie zlikwidowany i że należy tylko do przeszłości. Teza taka panowała w dotychczasowej literaturze ekonomicznej i wydaje się, że należy ją rozpatryć krytycznie.

Tabl. 2. Procent ludności, której głównym źródłem utrzymania jest rolnictwo, niektórych krajów europejskich <sup>a</sup>

Kraj	Okres	Ludność, której głównym źródłem utrzymania jest rolnictwo
Polska	1931	60,0
Finlandia	1930	59,4
Estonia	1930	58,8
Norwegia	1930	35,5
Szwecja	1930	34,8
Dania	1930	28,4
Austria	1930	27,3
Szwajcaria	1930	22,7
Niemcy	1930	20,9

<sup>a</sup> Źródło: MRS, 1937, str. 34.

Agrarne przeludnienie jest to kategoria ekonomiczna powstała na bazie ekonomicznych warunków, przy których kapitalistyczne stosunki są mocno splecione z feudalnymi pozostałościami. Przy szybkim rozwoju kapitalizmu wolnego od feudalnych pozostałości agrarne przeludnienie rozwiązuje się poprzez pełną proletaryzację mas chłopskich i przejście ich w szeregi proletariatu. I na odwrót, agrarne przeludnienie występuje jako kategoria stała w warunkach, gdy rodzący się kapitalizm spleta się mocno z feudalnymi formami własności, w wyniku czego słaby rozwój przemysłu nie może stworzyć ujścia do miasta dla wzrastającej liczby ludności wiejskiej. Zamknięte miasto przy rozdrobnionej własności chłopskiej — oto

Tabl. 3. Procent ludności rolniczej w poszczególnych województwach

Województwo	Procent ludności rolniczej	Województwo	Procent ludności rolniczej
Warszawskie	61,4	Koszalińskie	58,0
Bydgoskie	45,2	Szczecińskie	40,9
Poznańskie	44,7	Zielonogórskie	47,9
Łódzkie	60,8	Wrocławskie	33,2
Kieleckie	68,5	Opolskie	41,2
Lubelskie	76,0	Katowickie	13,0
Białostockie	72,8	Krakowskie	52,4
Olsztyńskie	57,8	Rzeszowskie	72,6
Gdańskie	28,4		

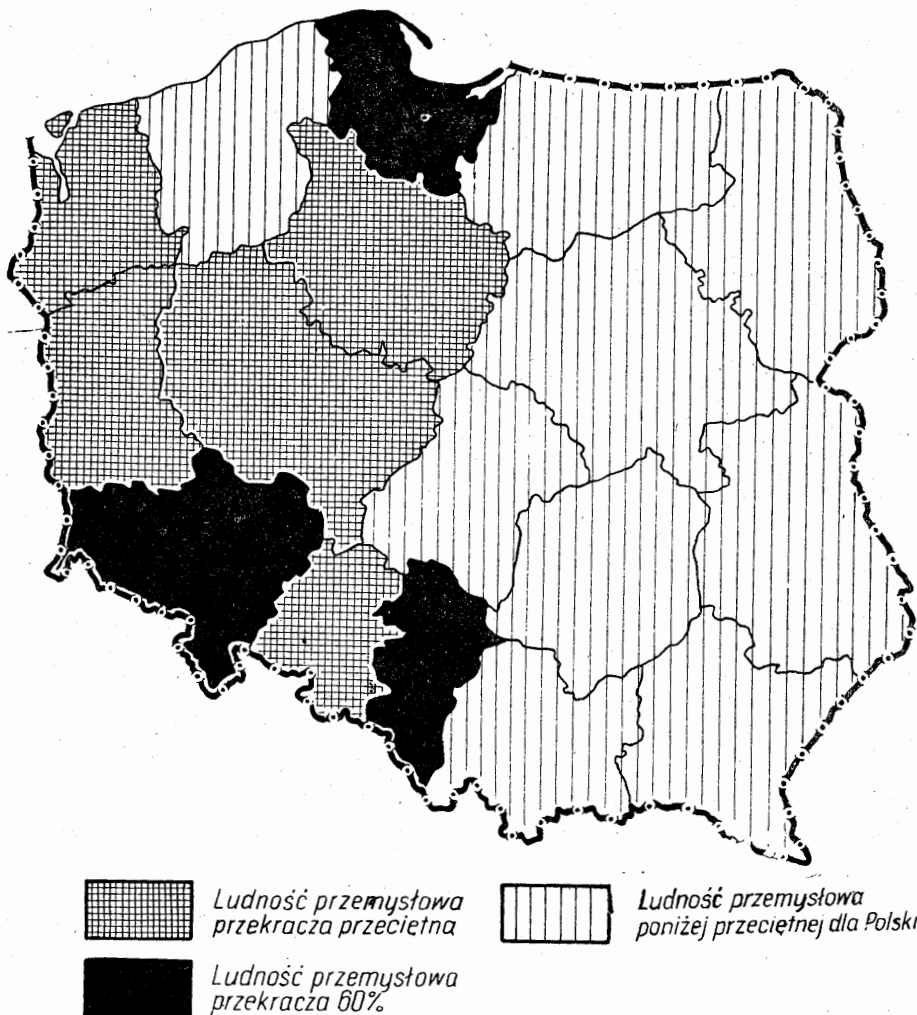
warunki powstawania przeludnienia agrarnego. W Polsce Ludowej warunki te zostały zniesione, niemniej jednak wydaje nam się, że fakt istnienia możliwości likwidacji przeludnienia agrarnego jeszcze nie mówi o tym, czy możliwości te wykorzystaliśmy w pełni i czy mimo zniesienia warunków rodzących agrarne przeludnienie zostało ono rzeczywiście zniesione.

Odpowiedź na to pytanie możemy jedynie po dokonaniu analizy danych statystycznych, co postaramy się poniżej uczynić.

Po pierwsze, badając zmiany strukturalne ludności w Polsce należy stwierdzić, że proces zmian nie nastąpił we wszystkich województwach

Kartogram 1

### ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ W KRAJU



równomiernie. W szeregu województw w strukturze ludnościowej mamy znaczne odchylenia. Ilustruje to tablica 3.

Dane te wskazują, że w całym szeregu województw liczba ludności rolniczej jest znacznie wyższa niż przeciętna dla całego kraju (rzeszowskie, białostockie, lubelskie, warszawskie). Istnieją też województwa, gdzie

ilość ludności rolniczej jest znacznie mniejsza niż przeciętna (katowickie, wrocławskie, gdańskie).

Gdy dane te przedstawimy na mapie Polski, to przekonamy się, że z wyjątkiem koszalińskiego we wszystkich województwach zachodnich liczba ludności rolniczej jest mniejsza niż liczba ludności przemysłowej, i na odwrót — struktura ludnościowa województw wschodnich i centralnych wykazuje większy procent ludności rolniczej niż przemysłowej (kartogram 1).

Z województw tzw. starych jedynie w województwie poznańskim i bydgoskim procent ludności rolniczej jest niższy niż przeciętna dla całej Polski.

To samo zjawisko nierównomierności stwierdzamy badając ilość ludności rolniczej na 100 ha. Wg danych czerwowego spisu powszechnego ilość ludności rolniczej średnio dla całej Polski wynosiła 58 osób. Liczba ta jednak w różnych województwach przedstawiała się różnie, co ilustruje tablica 4.

Tabl. 4. Liczba ludności rolniczej na 100 ha użytków w poszczególnych województwach

Województwa	Liczba ludności rolniczej na 100 ha	Województwa	Liczba ludności rolniczej na 100 ha
Warszawskie	58,1	Koszalińskie	27,8
Bydgoskie	43,2	Szczecińskie	26,1
Poznańskie	46,1	Zielonogórskie	35,9
Łódzkie	70,9	Wrocławskie	42,4
Kieleckie	83,9	Opolskie	51,2
Lubelskie	67,0	Katowickie	62,9
Białostockie	45,5	Krakowskie	105,1
Olsztyńskie	29,3	Rzeszowskie	91,1
Gdańskie	34,7		

Rozmieszczenie ludności rolniczej w całym kraju ilustruje kartogram 2.

Porównując obydwie mapki widzimy, że w województwach, w których ludność rolnicza przeważa nad przemysłową, istnieje z reguły większe zagęszczenie ludności rolniczej na 100 ha. Wyjątek stanowią tu województwa olsztyńskie i koszalińskie.

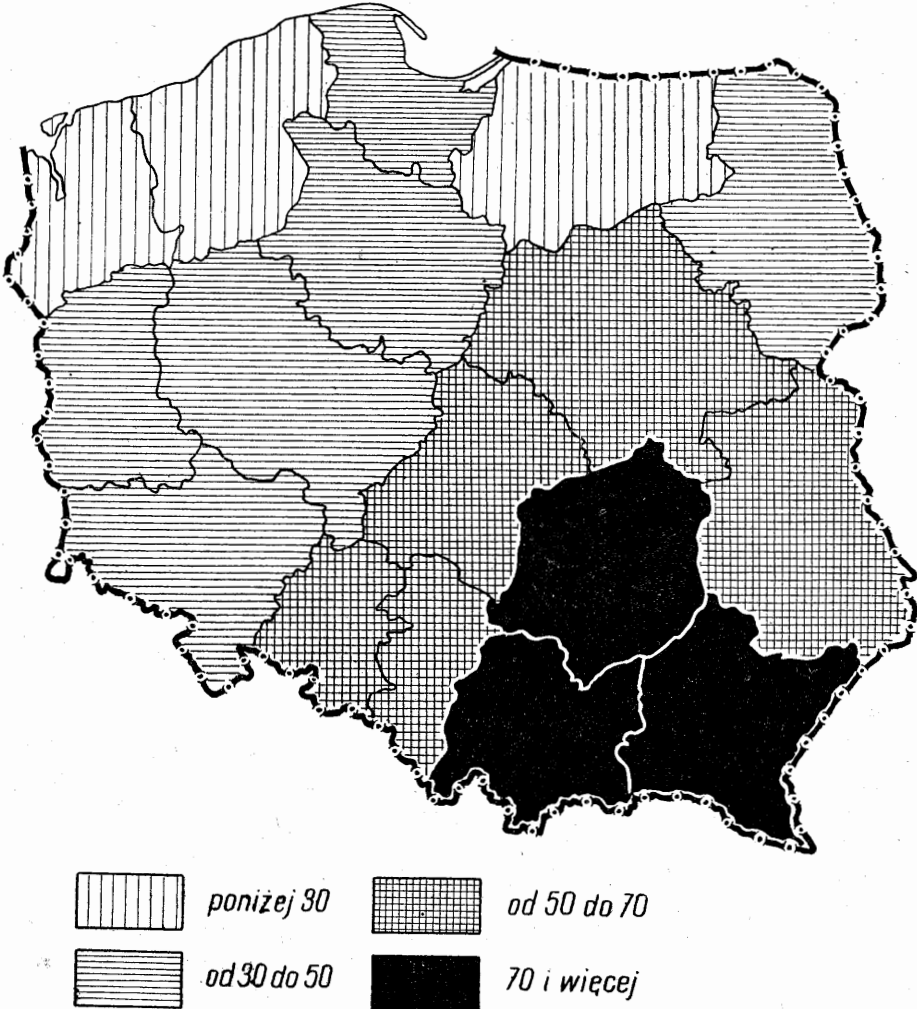
Problemu agrarnego przeludnienia nie można ująć samymi tylko danymi statystycznymi, gdyż jest to w pierwszym rzędzie problem socjalny i wyraża splot takich warunków, przy których część ludności wiejskiej nie znajduje zastosowania dla swej pracy, a zastosowana przez pracujących praca nie jest zabezpieczona niezbędną wysokością dochodu.

Aby znaleźć stopień wykorzystania pracy, posłużymy się metodami przedwojennych ekonomistów. Jedną z tych metod — Poniatowskiego — polegała na porównaniu ilości zatrudnionych w rolnictwie na 100 ha w Polsce z innymi krajami, konkretnie z Danią. Poniatowski przeliczając

ilość użytków rolnych na ha przeliczeniowe i porównując ilość ludzi na 100 ha przeliczeniowych u nas i w innych krajach ustalił optymalne zatrudnienie w rolnictwie w Polsce na około 30 osób na 100 ha przeliczeniowych. My opierając się na metodzie Poniatowskiego dokonamy porównania sytuacji, jaka istnieje w całej Polsce, z sytuacją, jaka istnieje w wo-

Kartogram 2

### ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI ROLNICZEJ W KRAJU



jewództwie poznańskim lub bydgoskim, traktując sytuację w tych województwach jako wzorcową dla całej Polski.

Powierzchnia gruntów, na których gospodarowali indywidualni chłopi, wynosiła w 1950 r. 16,4 mln ha. Utrzymywało się na niej 10,4 mln ludności w gospodarstwach indywidualnych, to znaczy, że na 100 ha utrzymy-

wało się 62,9 osoby. Natomiast w województwie poznańskim na 100 ha gruntów chłopów indywidualnych przypadało 47,3 osoby, a w województwie bydgoskim — 44,1.

Biorąc pod uwagę poziom produkcji rolnej w bydgoskim i poznańskim jako względnie wysoki, przyjmujemy dla całej Polski optimum zaludnienia wyższe niż w poznańskim, w przybliżeniu 50 ludzi na 100 ha.

Mnożąc wtedy powierzchnię gruntów gospodarowania (16,4 mln ha) przez 50, otrzymalibyśmy optymalną ilość ludności równą około 8,2 mln. Mielibyśmy więc nadmiar 2,2 mln ludności (10,4—8,2).

Jest to jednak zbyt powierzchowne i ogólne obliczenie, aby mogło przedstawiać dla nas większą wartość. Aby je bardziej zbliżyć do rzeczywistości, musimy zbadać, ile ludności utrzymuje się na gospodarstwach indywidualnych, zależnie od wielkości gospodarstw, i jak te dane przedstawiają się dla całej Polski w porównaniu z wymienionymi dwoma województwami.

Tabl. 5. Porównanie ludności utrzymującej się z gospodarstw indywidualnych w całej Polsce z ludnością utrzymującą się w poznańskim i bydgoskim i względny nadmiar lub niedobór ludności

Grupa obszarowa	Ilość gospodarstw w tys.	Faktyczna ilość ludzi w tys.	Ilość ludzi na jedno gospodarstwo	Ilość ludzi na jedno gospodarstwo		Norma wg poznańskiego lub bydgoskiego	Nadmiar lub niedobór w tys.	Nadmiar lub niedobór ogółem w tys.
				w poznańskim	w bydgoskim			
Do 2 ha	821,3	1 181,0	1,4	1,0	0,84	821,3	+ 359,7	+ 915,8
2 — 4 ha	707,8	2 194,3	3,1	2,4	2,4	1 698,7	+ 495,6	
4 — 5 ha	284,0	1 074,5	3,8	3,6	3,4	994,0	+ 60,5	
5 — 7 ha	477,5	1 934,6	4,0	4,0	4,3	1 934,6	=	— 33,5
7 — 10 ha	499,0	2 178,0	4,3	4,5	4,3	2 178,0	=	
10 — 14 ha	246,3	1 138,5	4,6	4,7	4,7	1 157,5	— 19,0	
ponad 14 ha	132,4	621,0	4,7	4,8	4,8	635,5	— 14,5	

Porównanie w tablicy 5 wykazuje, że gdyby w całym kraju istniała ta ilość ludzi, która istnieje w województwie poznańskim (norma na jedno gospodarstwo), to w grupie gospodarstw do 2 ha mielibyśmy nadmiar ludzi wynoszący około 359,7 tys. W grupie gospodarstw od 2 do 4 ha nadmiar ten wynosiłby 495,6 tys., a w grupie od 4—5 ha — 60,5 tys. Są to trzy grupy, które zwykliśmy obejmować jedną nazwą — gospodarstwa małorolne. W grupach tych nadmiar ludności w porównaniu z ilością ludzi przypadającej na jedno gospodarstwo w województwach poznańskim lub bydgoskim wynosi około jednego miliona.

W grupach od 5—7 ha i od 7—10 ha ilość ludzi przeciętnie w kraju na jedno gospodarstwo jest ta sama, co w poznańskim i bydgoskim. W grupach zaś powyżej 10 ha ilość ludzi w obu wymienionych województwach jest wyższa niż w pozostałej części kraju. W całym kraju w porównaniu z tymi województwami mamy wyraźny niedobór ludzi, wynoszący około 35 tys. ludzi.

Przyjrzyjmy się jednak temu samemu rachunkowi w rozbięciu według województw. Poniżej przytoczone tablice (6 i 7) ilustrują sposób przepro-

Tabl. 6. Ilość gospodarstw wg wielkości i potrzebna teoretycznie ilość ludzi wg normy województwa bydgoskiego lub poznańskiego (w tys.)

Województwo	Gospodarstwa do 2 ha		2—4 ha		4—5 ha		5—7 ha		7—10 ha		10—14 ha		Powyżej 14 ha	
	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi
Warszawskie	57,6	57,6	63,6	152,6	33,4	116,9	71,0	284,0	63,1	271,3	33,9	159,3	21,3	102,2
Bydgoskie	29,0	29,0	16,8	41,3	6,4	22,0	22,0	88,0	33,5	143,0	22,8	107,2	20,4	97,9
Poznańskie	73,4	73,4	31,5	75,6	11,9	41,6	26,8	107,2	45,9	197,4	34,0	159,8	24,9	119,5
Łódzkie	38,2	38,2	53,4	128,2	28,7	100,5	55,2	221,0	38,5	165,5	15,1	70,9	5,1	24,5
Kieleckie	57,2	57,2	97,2	233,3	42,4	148,4	57,6	230,4	32,2	138,5	7,7	36,2	2,8	13,4
Lubelskie	55,9	55,9	99,7	239,3	46,4	162,4	67,7	271,8	45,5	195,6	17,9	84,1	6,9	33,7
Białostockie	15,4	15,4	22,6	34,2	14,3	50,0	31,1	124,4	39,2	168,6	27,4	128,8	18,0	86,4
Olsztyńskie	12,3	12,3	6,1	14,6	2,1	7,4	5,9	23,6	26,7	114,8	24,8	106,5	9,6	42,1
Gdańskie	15,3	15,3	6,1	14,6	2,4	8,4	6,2	24,8	13,3	57,2	8,4	39,5	7,9	38,7
Koszalińskie	9,2	9,2	5,4	12,9	1,6	5,6	5,6	22,4	19,6	84,3	12,2	57,3	4,6	22,1
Szczecińskie	8,1	8,1	4,5	10,8	0,9	3,2	3,6	14,4	17,4	74,8	7,2	33,8	1,1	5,3
Zielonogórskie	12,1	12,1	10,9	26,2	3,4	11,9	9,0	36,0	20,4	87,7	8,2	38,5	1,7	7,9
Wrocławskie	34,1	34,1	17,7	42,5	8,6	30,1	25,6	102,4	47,5	204,2	7,8	36,7	0,7	3,2
Opolskie	40,9	40,9	16,5	39,6	6,1	21,4	13,4	53,6	19,7	84,7	5,2	24,4	2,4	11,5
Katowickie	106,8	106,8	38,0	91,2	11,5	40,3	15,2	60,8	10,1	43,4	3,7	17,4	1,9	9,1
Krakowskie	137,5	137,5	108,9	261,4	32,2	112,7	32,3	129,2	16,2	69,7	5,0	23,5	2,0	9,6
Rzeszowskie	92,6	92,6	108,5	260,4	30,7	107,5	28,4	113,6	9,7	41,7	2,2	103,4	0,6	2,9

Tabl. 7. Faktyczna ilość ludzi w porównaniu z teoretycznie potrzebną wg poznańskiego lub bydgoskiego lub bydgoskiego w poszczególnych grupach gospodarstw i województwach (w tys.)

Województwo	Do 2 ha			2—4			4—5			5—7			7—10			10—14			Powyżej 14 ha		
	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica	faktyczna	wg normy	różnica
Warszawskie	84,2	57,6	26,6	184,5	152,5	32,0	117,4	117,4	—	279,3	284,0	-4,7	269,1	271,3	-2,2	154,5	159,3	-4,8	96,5	102,2	-5,7
Bydgoskie	29,9	29,9	—	41,6	41,6	—	22,2	22,2	—	88,8	88,0	—	151,3	143,0	8,3	108,3	107,2	—	98,7	98,7	—
Poznańskie	62,2	73,4	-11,2	76,9	76,9	—	40,9	40,9	—	104,9	107,2	-2,6	201,2	201,2	—	161,5	161,5	—	121,5	121,5	—
Łódzkie	79,0	38,2	40,8	161,4	128,2	33,2	107,8	100,5	7,5	226,8	221,0	5,8	170,8	165,5	5,3	69,6	70,9	-1,3	23,7	24,5	-0,8
Kieleckie	133,0	57,2	75,8	325,5	233,3	92,2	168,9	148,4	20,5	244,1	230,4	13,7	143,2	138,5	4,7	45,5	36,2	9,3	13,1	13,4	-0,3
Lubelskie	118,8	55,9	62,9	320,5	239,3	81,2	170,1	162,4	7,7	264,8	270,8	-6,0	191,1	195,6	-4,5	79,1	84,1	-5,0	31,4	33,7	-2,3
Białostockie	26,9	15,4	11,5	71,2	54,2	17,0	54,7	50,0	4,7	123,6	124,4	-0,8	181,0	168,6	12,4	127,7	128,8	-1,1	78,1	86,4	-8,3
Gdańskie	11,8	15,3	-3,5	11,8	14,6	-2,8	7,9	8,4	-0,5	23,5	24,8	-1,3	57,4	57,4	—	40,3	39,5	1,4	39,3	38,7	0,6
Koszalińskie	6,0	9,2	-3,2	10,5	12,9	-2,4	4,9	5,6	-0,7	21,2	22,4	-1,2	83,0	84,3	-1,3	55,8	57,8	-1,5	23,5	22,1	1,4
Szczecińskie	5,7	8,1	-2,7	8,5	10,8	-2,3	3,2	3,2	—	14,0	14,4	-0,4	73,0	74,8	-1,8	32,3	33,8	-0,9	5,8	5,3	0,5
Zielonogórskie	12,8	12,1	0,7	22,5	26,2	-3,7	11,5	11,5	—	34,0	36,0	-2,0	87,2	87,2	—	36,9	38,5	-1,6	8,4	7,9	0,5
Wrocławskie	27,4	34,1	-6,7	39,8	42,5	-2,7	30,1	30,1	—	100,6	102,4	-1,8	204,9	204,2	—	36,0	36,7	-0,7	3,8	3,2	0,4
Opolskie	33,4	40,9	-7,5	36,2	39,6	-3,4	19,9	21,4	-1,5	52,3	53,6	-1,3	85,3	84,7	0,6	24,0	24,4	-0,4	11,8	11,5	0,3
Katowickie	64,5	106,8	-42,3	76,4	91,2	-14,8	34,7	40,3	-5,6	53,5	60,8	-7,3	40,2	43,4	-3,2	16,1	17,4	-1,3	8,5	9,1	-0,6
Krakowskie	260,9	137,5	123,4	387,9	261,4	126,5	139,6	112,7	26,9	150,0	129,2	20,8	79,7	69,7	10,0	25,6	23,5	2,1	9,9	9,6	0,3
Rzeszowskie	219,5	92,6	126,9	405,9	260,4	145,5	134,6	107,5	27,1	131,0	113,6	17,4	46,8	41,7	5,1	10,6	10,3	0,3	2,4	2,9	-0,5



wadzenia rachunku. W tabelicy 6 podajemy ilość gospodarstw i potrzebną ilość ludzi według normy w województwach bydgoskim lub poznańskim. W tabelicy 7 otrzymaną ilość ludzi według normy porównujemy z faktycznie istniejącą (różnicę nadmiaru lub niedostatku znaczymy znakami + lub —). Otrzymane w wyniku poprzedniego rachunku zestawienie ulega dla każdego województwa pewnemu zróżnicowaniu.

Tak więc w województwie warszawskim nadmiar rąk roboczych występuje w gospodarstwach do 4 ha. Równoważy się ilość siły roboczej w gospodarstwach od 4—5, w gospodarstwach zaś powyżej 5 ha występuje niedostatek siły roboczej.

W województwach łódzkim, lubelskim, białostockim nadmiar rąk roboczych występuje jeszcze w gospodarstwach do 10 ha, dopiero powyżej 10 ha zaczyna występować brak siły roboczej. W województwach kieleckim, krakowskim i rzeszowskim nadmiar rąk roboczych występuje jeszcze w gospodarstwach do 14 ha; dopiero gospodarstwa powyżej 14 odczuwają brak siły roboczej.

Odwrotną sytuację notujemy w województwach zachodnich (olsztyńskie, gdańskie, koszalińskie, szczecińskie, wrocławskie, opolskie), w których brak siły roboczej występuje w gospodarstwach małych, a pewne nadwyżki w gospodarstwach większych. Oddzielnej analizy wymaga województwo katowickie, w którym duży brak rąk roboczych w gospodarstwach do 2 ha jest niewątpliwie związany z pracą właścicieli gospodarstw i członków rodziny w przemyśle. Znaczy to, że jedynie w województwie warszawskim średniak gospodaruje sposobem podobnym do sposobów w bydgoskim i poznańskim. W pozostałych województwach wschodnich i centralnych nawet w „kułackiej“ gospodarce ilość ludzi, która w tej chwili te gospodarstwa obsługuje, jest w stosunku do gospodarstw o tej samej wielkości w województwach poznańskim lub bydgoskim zbyt duża.

Sytuację w województwach zachodnich, która wykazuje w gospodarstwach małych brak robocizny, można wytłumaczyć faktem, że w województwach tych właściciele małych gospodarstw w większości wypadków mają dodatkowe zatrudnienie. Poniższy rachunek można by było zilustrować również mapką, wg której otrzymany obraz wskaże nam znów ten sam problem grupującego się nadmiaru rąk roboczych w województwach wschodnich i południowo-wschodnich (kartogram 3).

Rozumowanie nasze może spotkać się z zarzutem, że nie należy z porównania jednego województwa z drugim wyciągać wniosków, gdyż odmienna sytuacja w województwach jest tak oczywista, że wszelkie porównania są zbyt abstrakcyjne, aby mogło stworzyć prawdziwy obraz. Chodzi więc o stwierdzenie, czy w warunkach, które są charakterystyczne dla danego województwa, istniejąca ilość ludzi jest nadmierna, czy przy danej technice, poziomie upraw, rozwoju sił wytwórczych charakteryzujących dane województwo będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem nadmiaru ludności rolniczej. Aby odpowiedzieć na to pytanie, ucieknijmy się do metody porównania istniejących zasobów siły roboczej i jej zdolności do pracy z faktyczną ilością wydatkowanej pracy\*.

Znów tak jak w wypadku poprzednim bierzemy pod uwagę tylko chło-

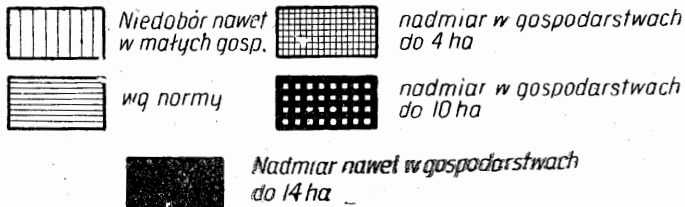
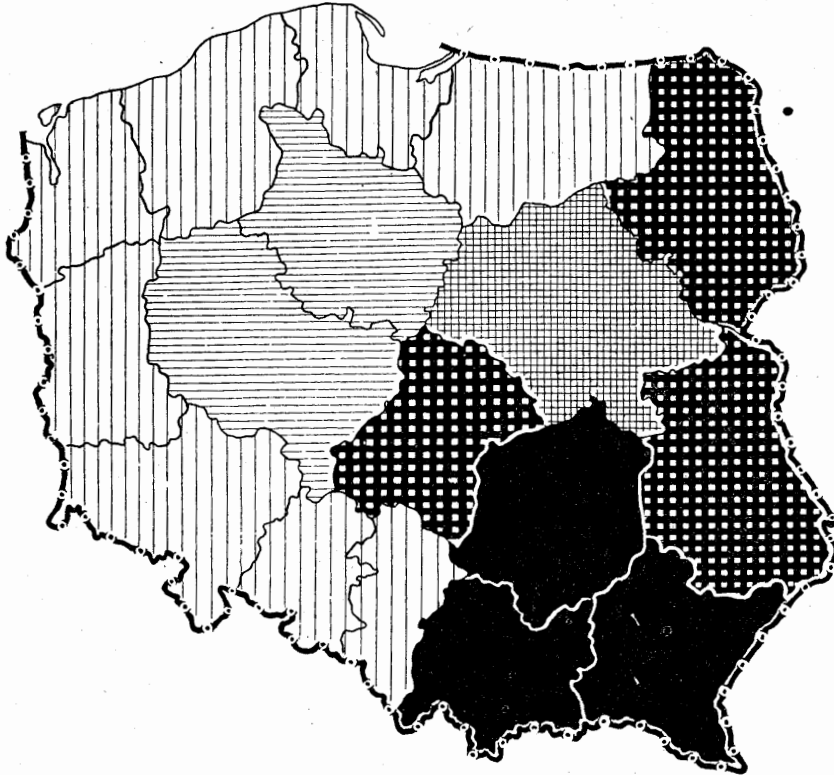
\* Jest to metoda, którą zastosowali do badań sytuacji wsi przedwojennej Antoniewski i Piekalkiewicz.

pów gospodarujących indywidualnie, jak i obszar gruntów podlegających indywidualnej uprawie.

Według NSP ilość „gospodarujących“ w indywidualnych gospodarstwach wynosiła 6 604,7 tys., pomagających zaś — 3 938,8 tys.

Kartogram 3

**NADMIAR LUB NIEDOBÓR SIŁY ROBOCZEJ W RÓŻNYCH GRUPACH GOSPODARSTW  
W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH**



Traktujemy gospodarujących jako główną siłę roboczą — nie zajmując się wcale pomagającymi, chociaż niewątpliwie w gospodarstwie rolnym oni również odgrywają pewną rolę. Podaż siły roboczej wynosiłaby więc: 6 604,7 tys. razy ilość dniówek roboczych w ciągu roku. Ustalenie tej liczby również podlega dyskusji. IGS w swej pracy „Bezrobocie wśród chłopów“ określa normalny rok pracy na 295 dni.

Piekałkiewicz i Antoniewski ustalają ilość dni pracy w roku w małych gospodarstwach na 250. Ponieważ nie chodzi nam o ścisłe dane, tylko o pewien obraz, a obawiamy się, że przy 295 dniach moglibyśmy się spotkać z zarzutem, że zwiększamy różnice pomiędzy zasobami pracy a pracą faktycznie wykonaną, przyjmujemy dla naszego rachunku 250 dni jako rok pracy w gospodarstwach drobnych.

Cały więc istniejący zasób pracy wynosiłby  $6\ 604,7 \times 250 = 1\ 651\ 175$  mln dniówek.

Przy obliczeniu faktycznie wykonanej pracy opieramy się na danych pochodzących z gospodarstw rachunkowych, które przyjmujemy za Z. Kozłowskiem\*.

Aby uniknąć zarzutu, że obniżamy faktyczną ilość wydatkowanej pracy, przyjmujemy podane przez Z. Kozłowskiego dane dla rejonu południowo-wschodniego jako dane dla całej Polski. Mnożymy więc ilość ludności gospodarującej w gospodarstwach do 4 ha przez 170 dni, ilość ludności w gospodarstwach 4—5 ha przez 175 dni, w gospodarstwach 5—10 ha przez 174 dni, w gospodarstwach powyżej 10 ha przez 189 dni i w ten sposób otrzymamy przypuszczalną ilość rzeczywiście wydatkowanej pracy.

#### Liczba dni pracy na dorosłego członka rodziny w gospodarstwach

Rejon	małorolnych	średniorolnych		dużych
		mniejszych	większych	
południowo-wschodni	170	173	174	189

Tabl. 8. Przypuszczalnie wydatkowana ilość dni roboczych w poszczególnych grupach gospodarstw

Wyszczególnienie	Ludzi w tys.	Mnożnik	Ilość dni faktycznie zużytych w tys.
W gospodarstwach			
do 4 ha	2 152	170	355 840
„ 4 — 5 ha	664	173	114 872
„ 5 — 10 ha	2 458	174	427 692
„ powyżej 10 ha	1 037	189	195 593
O g ó ł e m	6 311	—	1 094 397

Mimo że wzięliśmy pod uwagę najwyższe ilości wydatkowanej pracy, a zatrudnienie w ciągu roku ustaliliśmy najniżej, to jest 250 dni w roku, rzeczywiste zapotrzebowanie pracy wynosi mniej niż  $\frac{2}{3}$  istniejących możliwości na wsi.

Porównując ilość pracy istniejącej z wydatkowaną w poszczególnych grupach gospodarstw, otrzymalibyśmy następujące zestawienie:

\* Z. Kozłowski, „Produkcja czysta i dochodowość indywidualnych gospodarstw chłopskich“, „Ekonomista“ nr 2, 1956 r.

Tabl. 9. Stopień wykorzystania zasobów siły roboczej w poszczególnych grupach gospodarstw

Gospodarstwa	Ilość dni, którą dana grupa rozporządza w tys.	Przypuszczalna ilość dni faktycznie zużyta w tys.	Stopień wykorzystania pracy w %
do 4 ha	2 152x250=538 000	355 000	66
4 — 5 ha	664x250=166 000	114 673	69
5 — 10 ha	2 458x250=614 500	427 693	69
powyżej 10 ha	1 037x250=259 250	195 993	75

Jak więc widzimy, nawet w gospodarstwach najintensywniejszych, gdyż takie u nas prowadzą książki rachunkowe, 25% robocizny w gospodarstwach dużych i 34% w gospodarstwach małych nie znajduje zastosowania w pracach rolnych, jest zbędna.

Wykonując nasz rachunek tylko dla województw krakowskiego i rzeszowskiego, otrzymamy podobne proporcje pomiędzy ilością pracy faktycznie zużytą a ilością pracy istniejącą w obu tych województwach.

Tabl. 10. Ilość gospodarujących w poszczególnych grupach gospodarstw w województwach krakowskim i rzeszowskim

Województwo	Ogółem gospodarujących w tysiącach	Z tego w gospodarstwach			
		do 4 ha	4 — 5 ha	5 — 10 ha	10 i więcej
Krakowskie	667,7	414 680	86 028	142 121	23 294
Rzeszowskie	611,3	403 562	85 443	112 500	8 525
Ogółem :	1 289,0	818 242	171 471	254 621	31 819

Oba te województwa rozporządzają  $1\,289 \times 250 = 322\,250$  dniówkami rocznie, a wydatkują:

$$818,2 \times 170 = 139\,094$$

$$171,5 \times 173 = 29\,069$$

$$254,6 \times 174 = 44\,300$$

$$31,8 \times 189 = 6\,010$$

218 473 mln

co stanowi 68% ogólnej sumy pracy, którymi dane województwo rozporządza. Licząc po 250 dni pracy w ciągu roku, ta ilość pracy wystarcza dla 873,9 tys. ludzi (na istniejących w obu województwach 1 289 tys.). Oznacza to, że ilość ludzi zbędnych w obu tych województwach, przy podanej przez rachunkowość faktycznie wydatkowanej ilości dni pracy, wynosi powyżej 400 tys.

Nasze wyliczenia opieraliśmy na porównaniu zasobów pracy, którą da-

na grupa ludności reprezentuje, z ilością pracy przez nią wykonaną, wychodząc z założenia, że można podaną przez rachunkowiczów jednego rejonu ilość pracy wykonywanej uogólnić dla całej Polski.

Spróbujemy dokonać jeszcze porównania zasobów istniejącej pracy z ilością pracy zużytej na 1 ha użytków rolnych.

Nasz rachunek potrzebnej pracy na 1 ha użytków rolnych opieramy — tak jak poprzednio — na sprawozdaniach rachunkowiczów wprowadzając większą dokładność. Istniejące w IER dane za lata 1951/1952, 1952/1953, 1953/1954 pozwalają nam ustalić średnie za 3 lata ilości dni pracy wydatkowanej na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach rolnych według grupy gospodarstw. Dane IER dla rejonów po przeliczeniu na województwa przedstawiałyby się następująco (tablica 11):

Tabl. 11. Nakłady pracy na 1 ha użytków rolnych w dniach

(średnie z 3 lat)

Województwo	Gospodarstwa małorolne	Gospodarstwa średniorolne		Gospodarstwa duże	
		słabsze	mocniejsze	słabsze	mocniejsze
Warszawskie	138,0	91,6	70,6		53,9
Bydgoskie	152,2	85,1	67,4		48,4
Poznańskie	155,2	85,1	67,2	54,7	48,4
Łódzkie	128,0	91,5	74,5		58,6
Kieleckie	153,2	129,2	99,4		71,2
Lubelskie	146,2	105,0	84,7		60,7
Białostockie	132,3	87,6	71,3	55,3	48,0
Olsztyńskie	75,5	55,6	44,6		41,0
Gdańskie	152,2	85,1	67,4		48,4
Koszalińskie	101,0	60,0	59,0		46,6
Szczecińskie	101,0	60,0	59,0		46,6
Zielonogórskie	147,3	73,0	55,3	47,3	36,3
Wrocławskie	147,3	73,0	55,3	47,3	36,3
Opolskie	154,5	87,0	56,4	54,3	41,8
Katowickie	200,0	121,6	82,6		73,3
Krakowskie	235,0	146,5	110,0		76,6
Rzeszowskie	215,6	146,6	110,0		77,6

Ilość ha użytków rolnych, którą posiada każda grupa społeczna gospodarstw, bierzemy z danych NSP. Mnożąc ilość ha użytków przez ilość pracy otrzymamy dane o potrzebnej ilości pracy. Ilość ludności zdolnej do pracy w każdej grupie społecznej (dane z NSP) pomnożona przez ilość dni pracy w roku \* przedstawia nam istniejące zasoby pracy. Porównanie obu tych danych (tabl. 12) ujawnia nam istniejące rezerwy. Otrzymane porównanie wskazuje na istnienie poważnych nadwyżek pracy we wszystkich województwach centralnych i wschodnich. Zasoby te występują w grupach mało- i średniorolnych gospodarstw, a jednocześnie występują braki siły roboczej w grupie gospodarstw dużych.

\* W tym obliczeniu rok pracy przybliżyliśmy do kalendarzowego ustalając 295 dni pracy, gdyż urealniamy wydatkowaną pracę należy również urealnić jej zapasy.

Tabl. 12. Ilość pracy, którą dana grupa ludności jest faktycznie zdolna wykonać w zestawieniu z ilością pracy, której wymagają dane grupy obszarowe (w tys. dni)

Województwo	Gospodarstwa inaczej				Gospodarstwa średniorolne				Gospodarstwa duże				Ogółem		
	ilość dni pracy (w tys.)		Różnice		ilość dni pracy (w tys.)		Różnice		ilość dni pracy (w tys.)		Różnice		Różnice		
	faktyczna	wymagana	+	-	faktyczna	wymagana	+	-	faktyczna	wymagana	+	-	+	-	
	słabsze		mocniejsze		słabsze		mocniejsze		słabsze		mocniejsze		Ogółem		
Warszawskie	44 840	33 478	11 468	64 723	51 525	13 198	69 384	58 162	11 222	16 933	30 431	-13 498	35 788	13 498	
Bydgoskie	12 475	15 928	-3 453	18 821	11 252	7 569	17 906	36 713	-18 807	44 279	22 109	22 170	33 125	18 817	
Poznańskie	25 281	22 674	2 607	25 576	18 020	7 576	62 833	36 747	26 086	21 564	25 797	-4 233	36 269	4 233	
Łódzkie	44 043	26 547	17 496	60 858	41 650	19 208	44 250	36 598	7 652	5 251	5 379	-128	41 356	128	
Kieleckie	86 148	56 255	29 885	76 700	67 855	8 845	35 016	26 162	8 854	2 389	4 407	-2 018	4 758	2 018	
Lubelskie	84 489	53 757	31 232	83 072	63 189	19 883	63 521	31 677	31 844	20 755	20 765	-	82 959	-	
Białostockie	17 670	10 610	6 060	31 919	21 400	10 519	53 424	45 902	7 522	15 546	17 621	-2 078	24 101	2 078	
Olsztyńskie	5 133	2 650	2 483	20 499	24 931	-2 482	18 673	4 348	14 324	7 699	8 564	-865	16 807	3 347	
Gdańskie	5 166	5 981	-815	14 337	12 552	1 785	3 465	5 178	1 713	-	-	-	1 785	2 528	
Koszalińskie	3 746	2 858	-888	17 287	16 872	415	9 148	2 849	6 298	4 071	3 760	311	7 024	888	
Szczecińskie	2 861	2 222	639	14 248	13 224	1 024	5 310	2 239	3 071	1 032	834	198	9 532	-	
Zielonogórskie	6 286	6 933	-647	22 685	17 344	5 341	6 224	3 533	2 691	1 504	2 752	-1 248	7 032	1 895	
Wrocławskie	12 499	11 450	1 069	51 571	42 203	8 968	5 106	3 810	2 296	855	1 382	-527	12 333	527	
Opolskie	14 189	12 576	1 613	28 762	23 369	5 403	4 602	2 205	2 397	2 625	3 611	-986	9 413	986	
Katowickie	29 382	27 200	2 182	16 903	23 544	-6 604	7 817	6 823	994	4 956	6 139	-1 186	3 176	7 790	
Krakowskie	122 602	106 737	15 865	25 370	20 883	4 487	41 919	35 178	6 741	6 991	5 192	1 799	28 892	-	
Rzeszowskie	119 032	96 034	28 998	25 193	19 908	5 285	33 187	26 466	6 721	2 782	3 049	-247	41 172	-	
Ogółem											395 522				61 519

Jeśli nadwyżki zasobów pracy podzielimy przez ilość dni pracy w roku, okaże się, że 1 345 tys. ludzi zdolnych do pracy nie ma zatrudnienia w swojej gospodarce.

Jednocześnie w gospodarstwach większych odczuwa się brak około 200 tys. ludzi, którą to ilość gospodarstwa te muszą uzupełniać drogą do najmu.

Tak więc porównując ilość niezbędnej pracy na jeden ha według danych z gospodarstw rachunkowych z ilością pracy, którą rozporządza dana grupa gospodarstw, otrzymujemy również obraz niepełnego wykorzystania istniejących zasobów pracy w gospodarstwach małych.

Mimo zastrzeżeń, jakie możemy mieć do dokładności naszych rachunków, jedno nie ulega wątpliwości, że wszystkie one wykazują istniejący nadmiar ludności w grupach gospodarstw małych.

Celem sprawdzenia naszych obliczeń dokonaliśmy je trzema metodami:

- 1) porównanie ilości ludności rolniczej przypadającej na jedno gospodarstwo w całym kraju do ludności przypadającej na jedno gospodarstwo w województwach bydgoskim lub poznańskim,
- 2) porównując faktyczną ilość dni pracy przypadającą na jednego pracującego z możliwą ilością dni pracy,
- 3) porównując ilość pracy potrzebnej na 1 ha użytków rolnych z zasobami istniejącej pracy.

Ze wszystkich tych obliczeń dochodzimy do wniosku, że wprawdzie nastąpiło duże rozładowanie nadmiaru ludności wiejskiej w stosunku do lat przedwojennych, to jednak na wsi polskiej istnieją nadal duże rezerwy siły roboczej — zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, a których ogólna ilość dla całej Polski waha się około 1,5 mln ludzi. Nie znaczy to oczywiście, że zbędność tej ludności polega na tym, że może ona natychmiast opuścić swoją gospodarke, że „zbędność“ oznacza całkowitą bezczynność. Rozpatrując problem zbędności pamiętać należy, że drobna indywidualna gospodarka chłopska podlega silnym wahaniom sezonowym i że w okresach letnich zapotrzebowanie na robociznę wzrasta prawie podwójnie w stosunku do okresu zimowego i że wtedy ilość ludności zbędnej kurczy się, a nawet występuje pewien brak siły roboczej, i na odwrót, bezczynność w okresie zimowym obejmuje znacznie większą liczbę ludności niż przeciętna\*.

Ilość pracy zbędnej w gospodarce chłopskiej jest dlatego między innymi również trudna do uchwycenia, że dzień zajęć zdolnego do pracy rolnika „utkany“ jest całym szeregiem prac drobniejszych, które się stale przeplatają z pracami ważnymi. Stąd brak subiektywnego odczucia zbędności, nawet wtedy gdy ona występuje na jaw, i brak odczuwalności ciężaru zbędnych sił, gdyż one częściowo uzupełniają prace przy gospodarce rolnej. Odczucie to następuje dopiero w miarę kurczenia się środków konsumpcyjnych gospodarstwa, gdy nadmiar ludności powoduje silne obniżenie poziomu życiowego całej rodziny.

\* Według S. Antoniewskiego: o ile czas pracy zużywany w dowolnym gospodarstwie w lutym lub marcu oznaczmy jako 100, to w maju wzrośnie do 143, czerwcem — 152, lipcu — 194, sierpniu — 162, wrześniu — 163, październiku — 183, listopadzie — 132, grudniu — 105. S. Antoniewski, „Z ekonomiki gospodarstw dużych i małych“.

Ale tak rozumiane „konsumpcyjne“ skutki agrarnego przeludnienia nie mogą nam przesłonić głównego problemu wykorzystania zasobów sił roboczych w rolnictwie.

Problem agrarnego przeludnienia nie jest problemem, który można ująć danymi statystycznymi o wykorzystaniu siły roboczej; dane te mogą nam tylko pomóc w wytworzeniu obrazu, a o to nam głównie chodziło.

Agrarne przeludnienie jest to problem socjalny i wyraża splot takich warunków, przy których część ludności wiejskiej nie znajduje pełnego zatrudnienia, a zastosowana praca nie może być zabezpieczona niezbędną wysokością dochodów.

Kryterium dla agrarnego przeludnienia polegające na badaniu stopnia wykorzystania siły roboczej trzeba uzupełnić kryterium dochodu i wydajności pracy zatrudnionych w rolnictwie.

Dopiero przy porównaniu dochodu produkcyjnego ludności rolniczej z ilością pracujących w rolnictwie otrzymamy pełen obraz istniejącego marnotrawstwa żywej pracy ludzkiej.

Jednak analiza problematyki wydajności pracy w rolnictwie przekracza ramy naszej pracy. Nad jednym zagadnieniem chcielibyśmy się zatrzymać trochę szerzej, a mianowicie na sprawdzianie, jakim dla istnienia agrarnego przeludnienia jest fakt rozdrabniania własności chłopskiej. Przy braku swobodnego przepływu wolnych rąk roboczych ze wsi do miasta, przy zamkniętych możliwościach przenoszenia się nadwyżek ludnościowych z rolnictwa do przemysłu rośnie udział działów rodzinnych przy powstawaniu nowych gospodarstw. Był to proces niesłychanie ostro występujący w latach przedwojennych i charakteryzował głębokość agrarnego przeludnienia w ówczesnej Polsce. W 1934 r. na 100 ha nowopowstałych gospodarstw 72% powstało z działów rodzinnych\*.

Proces dzielenia gospodarki chłopskiej ma miejsce i u nas, w Polsce Ludowej. Ilustruje to nam tablica 13.

Tabl. 13. Różnica w liczebności gospodarstw indywidualnych w latach 1950—1954 <sup>a</sup>

Grupa gospodarstw	Ilość gospodarstw w tys.			Ilość gospodarstw w %	
	1950	1954	Różnica	1950	1954
do 2 ha	821,6	839,2	+ 17,6	25,9	28,3
od 2 — 5 ha	991,7	1 028,2	+ 36,5	30,3	34,5
„ 5 — 7 ha	477,4	439,5	— 37,9	15,1	14,8
„ 7 — 10 ha	499,0	391,0	— 108,0	15,7	13,2
„ 10 — 14 ha	246,2	174,8	— 71,4	7,8	5,9
Powyżej 17 ha	132,6	91,2	— 41,4	4,2	3,0
<b>Razem</b>	<b>3 168,5</b>	<b>2 963,9</b>	<b>— 204,6</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

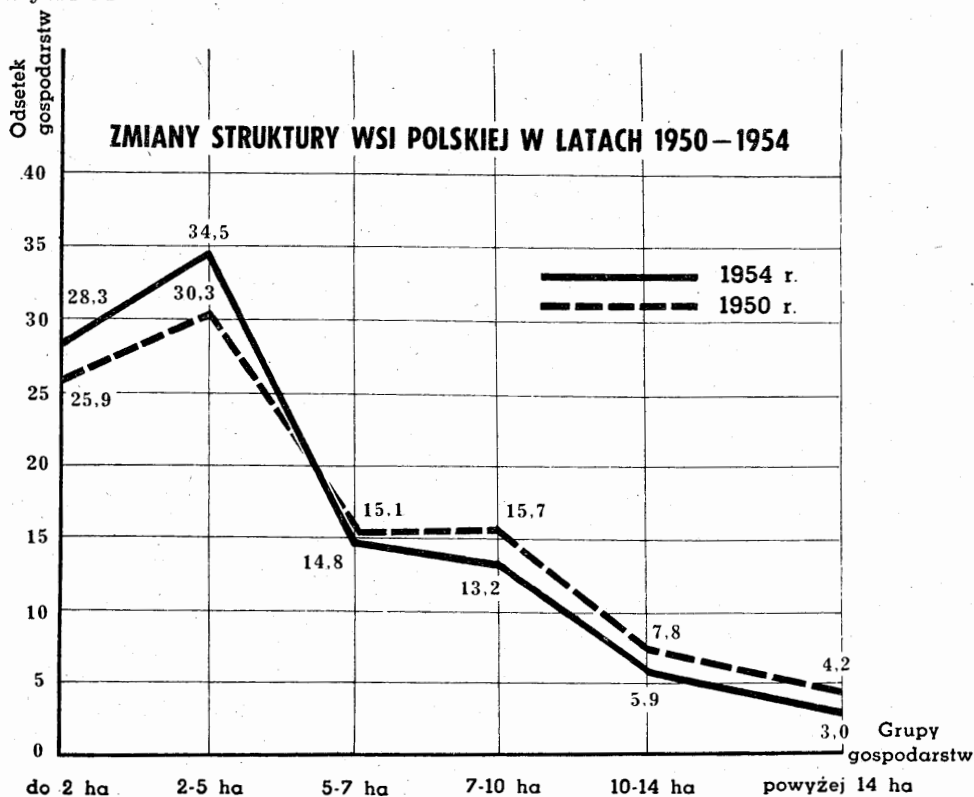
<sup>a</sup> Dane w 1950 r. — NSP, w 1954 r. — GUS, spis czerwcowy 1954 r.

\* „Wieś w liczbach w Polsce burżuazyjno-obszarniczej i w Polsce Ludowej”. Wyd. III, str. 15.



W ciągu czterech lat od 1950 r. do 1954 r. nastąpił wzrost ilości gospodarstw do 5 ha o 54,1 tys. Udział tych gospodarstw w ogólnej ilości gospodarstw w Polsce wzrósł z 52,2% do 62,8%. Jednocześnie udział liczby gospodarstw powyżej 10 ha spadł z 12% do 8,9%. Proces ten obrazuje wykres 1: linia przerywana odnosi się do roku 1950; linia ciągła przedstawia sytuację w 1954 r. Różnice są tu wyraźne, wskazują, jak mniejszej ilości gospodarstw od 7 ha odpowiada zwiększająca się ilość gospodarstw do 5 ha.

Wykres 1



Proces rozdrabniania gospodarstw w ciągu ostatniego pięciolecia jest niewątpliwie wywołany nie tylko podziałem gospodarstw w wyniku przyrostu ludności wiejskiej, lecz również innymi przyczynami. Ubytek ilości gospodarstw od 5 — 10 ha należy tłumaczyć zachodzącym procesem uspołdzielczenia wsi i łączeniem się tych gospodarstw w spółdzielniach produkcyjnych\*. Zmniejszenie się gospodarstw powyżej 10 ha należy tłumaczyć głównie ucieczką przed progresywnymi obciążeniami. Niemniej jednak wzrost gospodarstw do 2 ha i od 2 do 5 ha świadczy naszym zdaniem o tym, że drobna własność stanowi dla jego właściciela jedyne zabezpieczenie materialne, od którego odejść lub z posiadania którego zre-

\* Gospodarstwa tej grupy od 5—10 ha stanowią główną masę, gdyż obejmują 65,2% gospodarstw w spółdzielniach.

zygnować nie może, czy ze względu na to, że napotyka takie czy inne trudności w przeniesieniu się do miasta, czy też trudności w znalezieniu odpowiednich sum niezbędnych do spłaty lub wykupienia nadziału.

Tak więc proces rozdrabniania gospodarstw rolnych, odbywający się od 1950 r. do chwili obecnej, byłby jeszcze jednym dowodem, że rozumowanie nasze o istnieniu agrarnego przeludnienia przeprowadzone na podstawie danych z 1950 r. jest i dla chwili obecnej aktualne.

\*

Dochodzimy do wniosku, że teza o rozładowaniu agrarnego przeludnienia dla całego kraju jest dla wielu województw naszego kraju niesłuszna i że sytuacja wymaga poważnych przedsięwzięć gospodarczych w celu usunięcia pozostałości agrarnego przeludnienia i niedopuszczenia do jego nawrotów.

O wielkości agrarnego przeludnienia decydują nie tylko stosunki na wsi, lecz i w mieście, nie tylko środki i sposoby wytwarzania w rolnictwie, ale w niemniejszej mierze stosunki panujące w przemyśle. Problem agrarnego przeludnienia może ulec zaostrzeniu przy zahamowaniu wzrostu zatrudnienia w przemyśle i na odwrót, może ulegać stałemu rozładowaniu przy stałym wzroście i rozwoju przemysłu. I dlatego od sytuacji w przemyśle, od tego, czy nastąpi dalsze ciągłe zdejmowanie nadwyżek ludności rolniczej ze wsi do miasta poprzez dalszą industrializację kraju, zależy w poważnej mierze sytuacja na wsi.

Jak przedstawiać się będzie sytuacja w następnym planie pięcioletnim na odcinku zatrudnienia, w tej chwili trudno jeszcze przewidzieć\*.

Problem nadmiaru ludności rolniczej nie występuje jeszcze w tej chwili jako problem naglący, gdyż istniejąca nierównomierność w skupieniach ludności rolniczej i znaczne rozrzedzenie ludności w takich województwach, jak olsztyńskie lub koszalińskie, umożliwiają przesiedlenie na te tereny pewnego nadmiaru rąk roboczych z terenów zagęszczonych. Nie jest to jednak sprawa ani prosta, ani łatwa. Nadmiar rąk roboczych, jak o tym mówiliśmy, ujawnia się w częściowym braku pracy, w niepełnym zatrudnieniu głowy gospodarstwa lub członków rodziny, a więc u osób, którym więzy rodzinne uniemożliwiają opuszczenie na stałe danej gospodarki. Indywidualna gospodarka rolna, wiążąca swych członków węzłami rodzinnymi i tytułem własności, zakreśla granicę, której przekroczenie stwarza trudności nawet w wypadku istnienia w sąsiedztwie próżni\*\*.

Należy jednocześnie wziąć pod uwagę, że dochody rodziny pracującego chłopca są niskie, przy czym najczęściej nie rozporządza on sumami zakumulowanymi, aby przesiedlenie było możliwe na własny rachunek. W związku z tym wszelka akcja przesiedleńcza (a wobec dewastacji tych terenów akcja taka musi być dość kosztowna) wymaga poważnych wkła-

\* W chwili gdy piszemy tę pracę, znane są tylko dość mgliste sugestie w tej sprawie; niewątpliwie jest jednak już w tej chwili, że możliwość zatrudnienia nadwyżek ludności ze wsi w mieście będzie dość ograniczona.

\*\* Jest faktem, że w przeludnionej Rzeszowszczyźnie istnieją nie zaludnione wsie poukraińskie. To samo zjawisko napotykamy w powiecie hrubieszowskim i tomaszowskim.

dów ze strony skarbu państwa, co tym samym zakreśla akcji przesiedleńczej dość ograniczone ramy.

Istnienie pewnych możliwości przesiedlenia ludności z terenów przeludnionych na tereny nie doludnione pomoże, naszym zdaniem, w rozwiązaniu problemu, lecz nie rozwiązuje go w całości.

Również niezbędna intensyfikacja gospodarstw rolnych może tylko częściowo rozwiązać problem istniejących lub ewentualnie narastających w ciągu najbliższego pięciolecia nadwyżek siły roboczej.

Proces intensyfikacji jest procesem dwustronnym, wprowadzie przez wzrost upraw pracochłonnych zwiększa się zapotrzebowanie na siłę roboczą, lecz intensyfikacji winna towarzyszyć mechanizacja upraw (której zwiększenie planuje najbliższa pięciolatka w poważnym zakresie), co winno zredukować ilość niezbędnej pracy żywej na rzecz uprzedmiotowionej. A zatem poza takimi środkami, jak przesiedlenie i intensyfikacja, winniśmy już w chwili obecnej przemyśleć możliwości zatrudnienia nadwyżek ludnościowych we wsi.

Sprawa ta nie może być rozwiązywana centralnie. W większości wypadków nadwyżki siły roboczej występują jako okresowe marnowanie czasu roboczego, jako niepełne wykorzystanie czasu pracy, jako nadmiar względny nie ludzi, lecz czasu roboczego, który w sumie dla całej Polski reprezentuje powyżej 1,5 mln ludzi. Wprężenie tych nadwyżek pracy żywej do gospodarki narodowej wymaga przemyślenia specyficznych form aktywizacji gospodarczej dla każdego województwa, a nawet więcej — dla każdego powiatu, wymaga stworzenia szerokiej sieci warsztatów pracy dodatkowej dla rodzin chłopskich, warsztatów czynnych często tylko sezonowo, zwłaszcza w okresie gdy gospodarstwo rolne nie wymaga specjalnie wiele czasu. Spowoduje to przekształcenie znacznie większej, niż dotychczas byliśmy w stanie uczynić, masy chłopów w chłopów-robotników.